

# Wyborów w maju nie będzie?

10 maja 2020

Wczoraj weszła w życie podpisana przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawa o głosowaniu korespondencyjnym w przyszłych wyborach prezydenckich. Decyzja o ogólnym głosowaniu kopertowym została podjęta ze względu na zagrożenie epidemiologiczne. Wcześniej Państwowa Komisja Wyborcza na zapytanie marszałek Sejmu Elżbiety Witek oceniła, że przeprowadzenie wyborów prezydenckich 10 maja nawet w formie korespondencyjnej jest niemożliwe ze względów technicznych i organizacyjnych. Jak podkreślił szef PKW wyborcy powinni mieć jasne instrukcje jak takie wybory mają wyglądać, a na dzień 6 maja nie było przyjętej ustawy w tej sprawie.



Rząd mimo braku odpowiedniej ustawy czynił już przygotowania do wyborów. RMF FM informował 17 kwietnia, że premier Mateusz Morawiecki polecił Poczcie Polskiej rozpoczęcie przygotowań do organizacji wyborów korespondencyjnych. Podkreślono, że chodzi o przygotowanie zasobów ludzkich i materialnych. Jak podawało RMF FM oficjalne pismo trafiło do Poczty Polskiej 16 kwietnia. „Polecam Poczcie Polskiej realizację działań polegających na przygotowaniu do przeprowadzenia wyborów prezydenckich w trybie korespondencyjnym” – przytacza portal fragment treści dokumentu.

Drukowano również karty do głosowania. Druk zlecono Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, co potwierdził 22 kwietnia wicepremier Jacek Sasin w programie „Rozmowa Piaseckiego” w TVN24. „Dzieje się to na podstawie decyzji marszałek Sejmu i polecenia premiera, wydanego na podstawie ustawy antycovidowej. (...) Druk kart, których wzór określiła Państwowa Komisja Wyborcza jeszcze w lutym tego roku, tutaj rola PKW została zachowana. I to właśnie PKW i KBW są tą instytucją, które te wybory przeprowadzają” – wyjaśnił wówczas Jacek

Sasin.

Dzisiaj miały być wybory, ale ich nie ma. Co wobec tego z materiałami, które zostały na ten cel przygotowane i wydrukowane? W „Monitorze Polskim” zostało opublikowane w tej sprawie stanowisko Rady Ministrów. Wyjaśniono, że ze względu na aktualną sytuację epidemiologiczną w Polsce oraz zastosowane zmiany prawne nie ma możliwości przeprowadzenia wyborów prezydenckich w dniu 10 maja 2020 roku. Dodano, że mimo wszystko zostały podjęte wszelkie działania, które miały pomóc te wybory przeprowadzić.

Zaproponowano, żeby w związku z tym wykorzystać w głosowaniu już wydrukowane karty. Rada Ministrów uznaje, że wydrukowane elementy pakietu wyborczego powinny zostać wykorzystane w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, które zostaną przeprowadzone zgodnie z uchwalonymi zmianami prawnymi – głosi stanowisko Rady Ministrów, pod którym podpis złożył premier Mateusz Morawiecki. Zadeklarowano również chęć pomocy w organizacji nadchodzących wyborów.

Podczas posiedzenia 7 maja Sejm odrzucił senackie weto w sprawie wyborów korespondencyjnych i przyjął ustawę w sprawie głosowania w tej formie. Za odrzuceniem sprzeciwu Senatu było 236 posłów, przeciw 213, wstrzymało się 11. Po podpisaniu przez prezydenta ustawa weszła w życie dzień po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw”. Ustawa została przegłosowana w Sejmie, który odrzucił senackie weto po tym, jak lider Porozumienia Jarosław Gowin i prezes PiS Jarosław Kaczyński porozumieli się w kwestii tegorocznych wyborów i wydali wspólne oświadczenie w tej sprawie. Politycy poinformowali, że głosowanie na pewno nie odbędzie się 10 maja. Po tej dacie Sąd Najwyższy stwierdzi nieważność wyborów, ponieważ w ogóle się nie odbędą. Następny krok będzie należeć do marszałek Sejmu Elżbiety Witek która dzięki orzeczeniu Sądu Najwyższego będzie miała podstawę do ogłoszenia nowego terminu wyborów w pierwszym możliwym terminie.

Szef Kancelarii Premiera Michał Dworczyk wyjaśnił, że zupełnie tradycyjną metodą wyborów, czyli wyborów z jakimi do tej pory mieliśmy do czynienia, nie da się przeprowadzić. „Mówił o tym minister zdrowia Łukasz Szumowski. Natomiast oczywiście wprowadzając pewne zasady bezpieczeństwa, czyli odpowiednie odległości, odpowiednie ochronne stroje, można sobie wyobrazić też właśnie wariant hybrydowy bądź inny rodzaj przeprowadzenia wyborów” – podkreślił Dworczyk w TVP Info. Według Dworczyka nadrzędne są trzy kwestie: żeby wybory odbyły się zgodnie z konstytucją, były w pełni demokratyczne, transparentne i bezpieczne. W jego ocenie głosowanie korespondencyjne może być zorganizowane w sposób demokratyczny i bezpieczny.

Minister Szumowski zapytany w TVN24, jak przeprowadzić głosowanie korespondencyjne w czasie pandemii koronawirusa, w jaki sposób listonosze mają dotrzeć do osób przebywających w szpitalach zakaźnych, aby dostarczyć im pakiet do głosowania, odpowiedział: „Ta forma była stosowana w szpitalach zakaźnych cały czas. Głosowanie w szpitalach się odbywało, także w szpitalach zakaźnych. W takich sytuacjach istnieją procedury zabezpieczające personel, a przede wszystkim pacjentów”.

Przypomnijmy, że w skład pakietu wyborczego mają wchodzić: karta do głosowania, oświadczenie o osobistym i tajnym oddaniu głosu, instrukcja i zestaw kopert (wybory nie będą tajne, bo oddając pakiet wyborczy trzeba podać swój PESEL, po którym komisja wyborcza dowie się jak zagłosował wyborca – przypis WM).

Wczoraj w warszawskiej siedzibie PiS politycy Prawa i Sprawiedliwości oraz Porozumienia dyskutowali podczas zwołanej nagle narady o kwestii wyborów prezydenckich. Według doniesień medialnych, udało im się dojść do porozumienia i wyborów prezydenckich w maju nie będzie.

Jak informuje Polsat News, podczas narady w siedzibie PiS przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie politykom ostatecznie udało się dojść do porozumienia w kwestii wyborów prezydenckich. W

spotkaniu uczestniczyli m.in. Jarosław Kaczyński, marszałek Sejmu Elżbieta Witek, premier Mateusz Morawiecki, prezes Porozumienia Jarosław Gowin, wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin, wicepremier i minister rozwoju Jadwiga Emilewicz, szef MON Mariusz Błaszczak, wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki, wicemarszałek Senatu Stanisław Karczewski.

Politycy mieli dyskutować na temat terminów przeprowadzenia wyborów prezydenckich. Jak informował DGP, na spotkaniu padła propozycja przeprowadzenia wyborów 23 maja, ale to oznaczałoby zerwanie porozumienia PiS z „Porozumieniem” Jarosława Gowina, które zakładało, że do wyborów w maju nie dojdzie.

Osiągnięty wcześniej kompromis zakładał, że głosowanie na pewno nie odbędzie się 10 maja. Po tej dacie Sąd Najwyższy stwierdzi nieważność wyborów, ponieważ w ogóle się nie odbędą. Następny krok będzie należeć do marszałek Sejmu Elżbiety Witek która dzięki orzeczeniu Sądu Najwyższego będzie miała podstawę do ogłoszenia nowego terminu wyborów w pierwszym możliwym terminie. Wśród możliwych terminów wyborów wymieniano się połowę lipca.

W przypadku braku porozumienia w kwestii wyborów mogłoby dojść do rozpadu Zjednoczonej Prawicy i po wyjściu Porozumienia z koalicji PiS pozostałby z rządem mniejszościowym.

Według doniesień Polsat News, który powołuje się na informacje od jednego z ministrów, wicepremier Jadwidze Emilewicz udało się ostatecznie przekonać Jarosława Kaczyńskiego, że przeprowadzenie wyborów 23 maja jest niemożliwe.

Źródło: pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net